PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

MIESIĘCZNIK

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LIII — WARSZAWA, KWIECIEŃ 1936 R. — Nr. 4

DRUHOWI PREZESOWI ZWIĄZKU, WSZYSTKIM ZARZĄDOM I NACZELNICTWOM. DRUHNOM I DRUHOM, W KRAJU I NA OBCZYŹNIE — ZASYŁAMY SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA!

Gimnastyka, jako system chowania obrońców Ojczyzny

Gimnastyka wogóle w pierwszym rzędzie jest systemem ćwiczeń, mających na celu rozwój ciała, jego siłę i zdrowie, ale w specjalnem sokolem pojmowaniu gimnastyki — doniosłość jej polega głównie na tem, że (poza osiągnięciem sprawności fizycznej) rozwija ona wartości nadmaterjalne, moralne, a w pierwszym rzędzie panowanie nad ciałem fizycznem, zaczem i nad sobą, skąd płynie opanowanie instynktów, siła woli, odwaga, przedsiębiorczość, zaradność, karność, a obok — poczucie niezależności i wolności, umiejętność przewodzenia, czyli w całości cechy, które przywykliśmy określać, jako cechy dzielnego człowieka, wzorowego obywatela.

Dlatego w starożytnej Grecji narodowemi zakładami wychowawczemi były gimnazjony czyli zakłady wychowania fizycznego, a pentatlon dawał znakomite wyniki zarówno co do osiągania piękna budowy ciała i sprawności bojowej, jak i co do wartości moralnych; dlatego ćwiczeniom w gimnazjonach mogli oddawać się w Grecji tylko wolni obywatele, a niewolników za uprawianie ćwiczeń gimnastycznych karano śmiercią.

To nam tłumaczy, dlaczego i nasi zaborcy, zarówno w Austrji i Prusach, jak w Rosji, krępowali rozwój gimnastyki wśród młodzieży polskiej: woleli mieć oczywiście do czynienia z pokoleniami cherlaków, podupadłych fizycznie i moralnie.

Przypomnijmy sobie równie opłakany stan Szwecji przed 100 laty i to, jak Szwecja odrodziła się w lwiej części dzięki Lingowi, ojcu gimnastyki współczesnej.

Tę stronę gimnastyki dobrze zawsze pojmowali kierownicy organizacji Sokolej. Tak, np., pisze przed dziesięciu laty o gimnastyce sokolej — pierwszy Naczelnik Związku (1923 — 1926), dh. dr. inż. Czesław Kłoś:

„Gimnastykę sokolą odróżnia od zwykłej gimnastyki — mówi on — moment uduchowienia, który zdolen jest mocą swego idealizmu uszlachetniać każdą czynność człowieka... Tak więc kowal, wykonywujący cały dzień ciężką fizyczną pracę swego zawodu, przekraczając próg ćwiczni sokolej, wykonywa wprawdzie znowu pracę fizyczną, ale pracę już zupełnie inną, pracę wyidelizowaną, pracę, która przeszedłszy przez kryształowy pryzmat pewnych dążeń ludzkich, uszlachetnia się sama w sobie mocą idei, którą jest owiana, a gimnastyk, wzmacniając swe mięśnie i nerwy, równocześnie krzepi bezpośrednio czynności ducha... Praca mechaniczna, jaką pochłania każda gimnastyka, jest w systemie gimnastyki sokolej tylko tłem, tylko metodą i formą zewnętrzną, nie jest atoli jej istotą i celem. Istotą zaś i celem naszej gimnastyki jest szlachetna dążność do zrobienia z człowieka, ssaka - pierwotniaka, i z objektu fizycznego —jednostki o wysokich kategorjach estetycznych i etycznych, jednostki, którą starożytni Grecy mianowali: kalos kagatos (piękny i dobry). Nasze dążenia idą dalej w tym kierunku, aby zapomocą naszej gimnastyki przekształcić osobnika, idącego samopas, w karnego członka społeczeństwa, uspołecznić go, aby umiał poświęcić się dla dobra ogółu, umiał podporządkowywać się rozkazowi gromady, a powołany przez gromadę umiał i rozkazywać. Tych przymiotów nie da nam żadne studjum wychowania fizycznego. I gdyby ktoś chciał Sokoła zdegradować do jakiegoś towarzystwa, li tylko wychowania fizycznego, wyrządziłby on Sokołowi, a tem samem i całemu narodowi wielką krzywdę".

„W naszej gimnastyce — mówi dh. Kłoś dalej — nie negujemy pierwiastka racjonalnego. Musi on jednak ustąpić względom innym wszędzie tam, gdzie tego wymaga nasz cel specjalny, cel kategoryj wyższych...".

„I jeżeli, Druhu — konkluduje dh. Kłoś — nigdyś nie odczuł (przestępując próg sali gimnastycznej) dreszczu świętej sprawy, jeżeli stając na baczność przed swym naczelnikiem, nigdyś nie odczuł głębi tego symbolu bezwzględnego posłuchu dla władz i społeczeństwa, nigdyś nie był dobrym Sokołem. Żadne mundury lub odznaki... nie zakryją pustki Twej duszy i Twego serca. Twoje wnętrze jest martwe, jak martwym jest kamień młyński, który spełnia użyteczną zresztą pracę mielenia ziarna, tej pracy jednak jest tylko martwem narzędziem... Z ducha nie byłeś tedy nigdy pasowanym rycerzem..." [1]).

Ten pierwiastek wyższy, o którym tak pięknie (jak przytoczyliśmy) wypowiedział się stary działacz sokoli — jest zresztą wyrażony w Statucie każdego naszego Towarzystwa, i zaczynamy w świetle powyższych rozważań pojmować, że nie jest tylko próżnem hasłem słownem ów paragraf drugi Statutu, który mówi, że „celem Towarzystwa jest podniesienie dzielności fizycznej społeczeństwa polskiego oraz WYROBIENIE W NIEM KARNOŚCI, SPÓJNI I OFIARNOŚCI, ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SWE CZYNY, POCZUCIA OBOWIĄZKU WOBEC PAŃSTWA I WSZELKICH WOGÓLE CNÓT OBYWATELSKICH, STANOWIĄCYCH PODSTAWY ISTOTNEJ MIŁOŚCI OJCZYZNY".

Takie same stanowisko zajęła ostatnia Rada Związku ze stycznia b. r., która, na wniosek komisji technicznej Zjazdu stwierdziła, że, ponieważ

---

[1]) *Sokół Polski*, Rocznik V, 1926, str. 256.

„wychowanie fizyczne stanowi nieodłączną część procesu wychowawczego".... więc „celem wychowania fizycznego jest podniesienie w narodzie zdrowia, żywotności i aktywności ludzkiej wogóle, a ku obronie Państwa w szczególności..." [2]).

Podobnie wypowiedział się wreszcie i dh. Prezes Związku w swojej ostatniej odezwie z marca b. r., gdy mówi, że „w gimnastyce i sportach, uprawianych w karnych zastępach, widzimy szkołę cnót rycerskich, odwagi cywilnej i wojskowej, szkołę wyrabiającą koleżeństwo i dyscyplinę społeczną..." [3]).

Dzisiaj o tym związku idealnym, a rzeczywistym między osiąganiem sprawności fizycznej i dzielności moralnej — zapomina się, a może się nigdy o tem nie wiedziało i nie myślało poważnie; zapomina się o tem nawet, czy już zaczyna się zapominać w szeregach sokolich. Jakżeż wielu, niestety, mamy sokołów, jeszcze niepasowanych z ducha!

Szczególniej zaś rażą nas w tych sądach powierzchownych (ale modnych i często celowo rozsiewanych) — odkomenderowanie Sokoła do roli albo zaprawy do sportów, albo przygotowawczego stopnia do „przysposobienia wojskowego".

Co do tej „zaprawy", kapitalnej w swej groteskowości i mogącej tylko rozśmieszać ludzi, znających te sprawy, zwracamy uwagę przynajmniej na dwa następujące fakty.

Praca sokola dąży do wszechstronnego wykształcenia fizycznego; w tym kierunku, i lekkoatletyka, i piłka nożna, i szermierka, i tenis, i narciarstwo, i pływanie, i sport konny — wszystko to może być i bywa jednocześnie objęte pracą gniazda, które ma ku temu odpowiednie warunki, przyczem w podstawie tych wszystkich osiągań leży gimnastyka, nie jako pobożne życzenie kół sportowych, ale jako punkt wyjścia pracy w Sokole i jako stała „zaprawa".

Każde gniazdo sokole to pełny, choć mały światek sportowy, łączący, np. (przeciętnie tak bywa po gniazdach): ping-pong, siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną, kolarstwo, pływanie, sport pieszy oraz lekkoatletykę i gimnastykę. Członkowie wszystkich tych grup sportowych, lekkoatletycznych i gimnastycznych — to członkowie tego samego gniazda; nie będzie więc w tym świetle zbyt wielkim paradoksem twierdzić, że każde gniazdo sokole to (gdy np. chodzić będzie o sport) — mały związek sportowy, a wówczas Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" staje się sam przez się swoistym Związkiem związków sportowych, o szczególnej jednolitości wewnętrznej, a przez to i przydatności narodowej i państwowej, ale w takim obrazie gdzież tu jest miejsce na ową śmieszną „zaprawę do sportów"?

Powtóre, Sokołowi nie chodzi o wyrabianie renomowanych rekordzistów, o wyławianie jednej czy kilku „gwiazd" z mrowia pospolitaków. Sokół chce zaprawiać systematycznie, może powolnie, ale stale, (t. zn. jedynie racjonalnie) najszersze warstwy właśnie owych pospolitaków, tysiące podciągając do formy fizycznej. Gdy się zdarzy jaki wielki „talent" sportowy (np. Staszel Polankowa, Wajsówna, Walasiewiczówna)

---

[2]) Przewodnik Gimnastyczny „Sokół", Rok LIII, 1936, Nr. 1, str. 7, uchwała XX.

[3]) Przew. Gimn. Sokół. Rok 1935, Nr. 3, str. 54.

— tem lepiej, ale nie hodowanie „gwiazd" jest naszym celem, jeno przydatność ogólno-państwowa: przygotowanie fizyczne (obok moralnego) dziesiątków i setek tysięcy przyszłych obrońców Ojczyzny i kultury.

Co się tyczy owej niemniej kapitalnej roli Sokoła, jako „stopnia przygotowawczego" do przysposobienia wojskowego, to tu zwrócić trzeba uwagę na to, że każde gniazdo, zgodnie z §3 swego statutu, pielęgnując najwszechstronniejszy rozwój fizyczny, przygotowuje zarazem do praktycznego życia organizacyjnego, ćwiczy w „chętnem i bezinteresownem" spełnianiu obowiązków społecznych oraz kształci „w swych członkach poczucie godności narodowej i osobistej", czyli każde gniazdo (z samego swego założenia) jest niejako obywatelskim obozem przysposobienia wojskowego, a sokoli — to nietylko niezastąpione kadry najlepszego materjału fizycznego dla wojska, ale i liczne szeregi świadomych obywateli, zaś cała organizacja sokola to wielka szkoła przysposobienia wojskowego, przygotowująca młodzież polską do służby wojskowej w armji polskiej, najskuteczniej, bo z głębokiego przekonania.

Dodajmy do tego, że to sokole przysposobienie wojskowe odbywa się w warunkach najodpowiedniejszych, w ciągu całego roku, bez usuwania młodzieży z naturalnego otoczenia obywatelskiego i rodzinnego w sztuczne bądź co bądź ramy różnych specjalnych organizacyj i obozów przysposobienia wojskowego.

Dlatego w naszem przekonaniu Sokołowi należy się, w organizacji siły obronnej państwa, całkowite uprawnienia przysposobienia wojskowego.

Te dwa przykłady prób pomniejszania roli i znaczenia Sokoła w życiu polskiem nie są jedyne; płyną one wszystkie stąd, że pojmuje się Sokoła, jako organizację, traktującą gimnastykę za cel sam dla siebie, podobnie jak w innych znów kołach traktuje się za cel sam w sobie — przysposobienie wojskowe. Ma ono objąć wszystkich mieszkańców Polski, posiadających formalne obywatelstwo, a przecie mieszkańcy to jeszcze nie obywatele! Nie wolno więc ćwiczyć tych, co nie chcą być obrońcami Polski, bo to wyćwiczenie zwróciłoby się przeciw Ojczyźnie naszej! Nie wolno szkolić i wyrabiać takich, co nie dają gwarancyj, że nie zwrócą swej tężyzny, zdobytej w polskich, państwowych obozach przysposobienia wojskowego przeciw państwu i narodowi polskiemu, a dla obrony kraju byłoby błędem nie do naprawienia hodowanie wielkim wysiłkiem naszym, niepewnych żywiołów, antypaństwowców i obcokrajowców, wrogich narodowi polskiemu.

W szeregach przysposobienia wojskowego powinny się znaleźć tylko żywioły pewne wobec Polski, a w pierwsznym rzędzie organizacja najwierniejsza z wiernych, od lat siedemdziesięciu, Sokolstwo.
Ono też powinno pierwsze to pojąć w całej rozciągłości i przekonanie to szerzyć szeroko, aby całe społeczeństwo polskie przejęło się tą prawdą.

Aby to jednak osiągnąć, nasi druhowie powinni dążyć nietylko do uzyskiwania rekordów (których, zresztą, daj im Boże jaknajwięcej) ale przedewszystkiem do osiągnięcia pasowania z ducha.

dr. Ignacy Kozielewski.

Głos Okręgu II-go Dzielnicy Krakowskiej

DO DRUHA PUŁKOWNIKA FRANCISZKA ARCISZEWSKIEGO
PREZESA ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" W POLSCE
WARSZAWA

RADA OKRĘGOWA II OKRĘGU DZIELNICY KRAKOWSKIEJ NA DOROCZNEM SWEM ZEBRANIU W DNIU 22 MARCA 1936 ROKU UZNAJE ZA SWÓJ SOKOLI OBOWIĄZEK POWITAĆ SERDECZNIE DRUHA PUŁKOWNIKA NA STANOWISKU PREZESA NASZEGO ZWIĄZKU I WYRAZIĆ MU STANOWCZĄ WOLĘ RZETELNEJ WSPÓŁPRACY OKRĘGU W URZECZYWISTNIENIU WSKAZAŃ IDEI SOKOLEJ.

CZOŁEM!
(—) KARNEY
Prezes Okręgu

Sosnowiec, dn. 22 marca 1936 r.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Z prac Zarządu Przewodnictwa i Związku

UCHWAŁY ZARZĄDU ZWIĄZKU

Zarząd Związku obradował w dn. 22 marca i pomiędzy innemi powziął następujące uchwały:

1. zatwierdził uzupełnienie do Regulaminu odznak i odznaczeń oraz instrukcję do art. 23 i 24 tego regulaminu (Uzupełnienie i instrukcja ogłoszone będą w numerze następnym);
2. postanowił, że z ulg jakie zostaną uzyskane dla Sokołów, wyjeżdżających na Olimpjadę do Berlina, będą mogli korzystać w pierwszym rzędzie druhny i druhowie ćwiczący;
3. wyjaśnił, że uchwałę Rady Związku z dn. 6 stycznia r. b. głoszącą, iż nie mogą być wybierani na członków władz sokolich z głosem stanowczym członkowie, zajmujący płatne stanowiska w ramach organizacji, należy rozumieć w ten sposób, że odnosi się ona do takich członków, którzy na podstawie stałych umów pobierają stałe wynagrodzenia, jako uposażenia służbowe, nie dotyczy jednak tych członków, którzy za pewne konkretne czynności pobierają odszkodowanie za stratę czasu i swe wykłady;
4. postanowił, że dokumenty, rozkazy i polecenia w sprawach w. f., nakładające obowiązek wykonania nie tylko na naczelnictwa, ale i na władze administracyjne podwładnych jednostek organizacyjnych lub połączone z kosztami pieniężnemi, powinny wychodzić z Przewodnictwa Związku, zaś korespondencja, nosząca charakter zarządzeń wykonawczych do wydanych już urzędowo rozkazów oraz wyjaśnienia i przynaglenia mogą wychodzić z Naczelnictwa Związku.

Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

W m-cu marcu odbyło się w dn. 3, 9, 16, 23 i 30 pięć posiedzeń Przewodnictwa, na których między innemi postanowiono:

1. *Wezwać na posiedzeniu Zarządu Zw. przedstawicieli dzielnic, do wyszukania i zaproponowania Przewodnictwu Związku odpowiednich miejscowości na urządzenie tegorocznych Kursów Związkowych męskich i żeńskich;*
2. *sporządzić dokładny inwentarz wszystkich przyrządów i przyborów ćwiczebnych i gospodarczych, należących do Związku a znajdujących się poza Związkiem;*
3. *zmienić przepisy art. 3 Regulaminu kosztów podróży i djet w sposób następujący:*
   I. punkt a uzupełnić przez dodanie: „Osoby posiadające osobiste zniżki lub zniżki z urzędu nie mogą w żadnym razie liczyć kosztów całkowitego biletu",
   II. punkt C ustalić w następującem brzmieniu: „djety w wysokości zł. 5 (pięć) za każde pełne 12 godzin pobytu po za miejscem stałego zamieszkania od chwili odejścia do chwili przybycia pociągu. Niepełne 12 godzin liczą się za pełne, o ile ilość godzin przekracza trzy";
4. *udzielić gn. Rzeszów pozwolenia na zbiórkę dobrowolnych ofiar od gniazd związkowych na cele utrzymania sokolni;*
5. *ustalić termin zawodów gimnastycznych z Jugosławją na dn. 13 kwietnia w sali Stowarzyszenia YMCA przy ul. Konopnickiej;*
6. *rozesłać do dzielnic dla zaopinjowania wniosek Naczelnictwa Zw. w sprawie stroju druhen;*
7. *na skutek oznajmienia dha prezesa, że Rada Dzielnicy Pomorskiej postanowiła w dn. 29 marca urządzić zlot dzielnicowy w Bydgoszczy w dn. 11 i 12 lipca r. b., zgodzić się na urządzenie tego zlotu z tem jednak zastrzeżeniem, że wobec tak późnego zgłoszenia zlotu Przewodnictwo Zw. nie może zalecić innym dzielnicom wzięcia w nim udziału;*
8. *przyjąć do Związku:*
   gniazdo żeńskie w Środzie z zaliczeniem do okr. środzkiego Dz. Wlkopolskiej;
   gniazdo w Chrzanie — jako filję gniazda w Jarocinie, okr. jarocińskiego Dz. Wlkopolskiej;
   wykreślić ze Związku:
   gn. Unisław, okr. toruńskiego, Dz. Wlkopolskiej i gn. Żarki, okr. Dąbrowskiego, Dz. Krakowskiej z powodu bezczynności;
   przyjąć do wiadomości połączenie się gniazd męskiego i żeńskiego w Chełmży, okr. toruńskiego, Dz. Wlkopolskiej oraz gn. Kamień i gn. Brzozowice — pod nazwą Brzozowice — Kamień — okr. IV., Dz. Śląskiej.

„ZŁO NIE MOŻE BYĆ POKONANE BEZ WYPOWIEDZENIA MU WOJNY".
A. Mickiewicz

II. Terminarz Naczelnictwa Związku na r. 1936

Kwiecień 8—18 — *Kurs przedolimpijski w C.I.W.F. na Bielanach, zawody eliminacyjne i zawody z Sokołem Jugosłowiańskim (dn. 13 kwietnia).*
19 — *Lustracja i jednodniowy kurs sędziowania w Dz. Krakowskiej.*
26 — *To samo w Dz. Wielkopolskiej.*

Maj 10 — *To samo w Dz. Śląskiej.*
17 — *To samo w dzielnicy Małopolskiej.*
21 — *Zawody gimnast. p. n. „Pierwszy krok gimnastyczny" w Warszawie.*
24 — *Lustracja i jedn. kurs sędziowania w Dz. Pomorskiej.*

Czerwiec 7 do 31 lipca — *Obóz przedolimpijski dla drużyn męskiej i żeńskiej, jadących na Olimpjadę.*
14 — *Lustracja i jedn. kurs sędziowania w dz. Mazowieckiej.*

Lipiec. 5—25 — *Trzytygodniowe kursy związkowe dla druhów i druhen.*
12—25 — *Dwutygodniowe kursy związkowe dla druhów druhen.*
11 i 12 — *Zawody Związkowe w Bydgoszczy: lekkoatletyczne, pływackie i wioślarskie.*
31 — *Wyjazd do Berlina na Igrz. Olimp. I grupy.*

Sierpień 7 — *Wyjazd do Berlina na Igrz. Olimp. II grupy.*
9 — *Zlot Sokołów polskich w Niemczech z udziałem drużyn sokolich z Polski.*
11 i 12 — *Zawody gimnast. na Olimpjadzie w Berlinie.*

Wrzesień 5 i 6 — *Zawody związkowe w Poznaniu: gimnastyczne o pierwszeństwo Związku, gimnast. wszystkich trzech stopni, a także młodzieży i druhów starszych, tudzież bokserskie.*

Nadto Kursy Dzielnicowe zgłoszone przez Dzielnice:

Wielkopolską: Sierpień 10 — 24 — kurs instruktorski żeński w Żywcu.
Wrzesień 6 — 20 — kurs instruktorski męski w Poznaniu.

Mazowiecką: Sierpień 16 — 31 — kurs instruktorski męski i żeński w Końskich.
Grudzień 25 — 31 — kurs gimnast. męski i żeński w Łodzi.

Śląską: Lipiec 5 — 25 — kurs gimnast. męski i żeński w Wiśle.

Małopolską: — kurs gimnast. męski i żeński (termin i miejsce zostaną ustalone później).

„Niema dzieła społecznego, ważniejszego nad zwalczanie alkoholizmu".
Pius X, Papież

III. Komunikaty Przewodnictwa Związku

KOMUNIKAT 1-szy

Państwowy Urząd W. F. i P. W. nadesłał nam swój okólnik z dnia 9 marca 1936 r. za Nr. 200/II/kol., którego treść do wiadomości podajemy.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE INSTRUKTOREK POWIATOWYCH W. F. K.

Z uwagi na konieczność szerszego rozwoju akcji wychowania fizycznego wśród kobiet, tak zrzeszonych w stowarzyszeniach społecznych, jak też niestowarzyszonych, uważam za niezbędne wzmożenie ze strony władz państwowych stałego nadzoru nad racjonalnem rozwojem tej akcji oraz jej odpowiednim kierunkiem.

Fachowy aparat kobiecy, którym dysponują czynniki państwowe, jest już dzisiaj niewystarczający. Dorywczy kontakt Okr. Urzę. W. F. i P. W. z terenem uniemożliwia stałe czuwanie i wnikanie w drobne czasem, lecz bardzo istotne potrzeby zespołów już ćwiczących, lub organizujących się na terenie stowarzyszeń i niestowarzyszonym.

W związku z tem, zarządzam ustanowienie przy powiatowych komendach p. w. stanowisk instruktorek powiatowych w. f. k., jako organów pracy w. f. kobiet i dzieci Okr. Urz. W. F. i P. W., według poniższych wytycznych.

W roku budżetowym 1936/37, jako pierwszym okresie realizacji niniejszego zarządzenia Okr. Urz. W. F. i P. W., w porozumieniu z przewodniczącymi wojewódzkich i powiatowych (miejskich) komitetów w. f. i p. w., przedstawią mi swoje uwagi i wnioski, odnośnie wymienionych wytycznych w specjalnem sprawozdaniu na dzień 1 stycznia 1937 r.

I. Wytyczne organizacyjne.

1) Okr. Urz. W. F. i P. W. kontraktują instruktorki powiatowe w. f. k. jako siły honorowe, działające z ramienia O. U. W. F. i P. W. na terenie danego powiatu, oraz polecają komitetom powiatowym (miejskim) w. f. i p. w. zakontraktować je jako instruktorki w. f. k., płatne z funduszów komitetów z wynagrodzeniem ryczałtowem. Wysokość wynagrodzenia ustalają Kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. w porozumieniu z przewodniczącymi komitetów wojewódzkich w. f. i p. w., zgodnie z wytycznemi P. U. W. F. i P. W. do realizacji budżetów komitetów w. f. i p. w.

2) Na podstawie wytycznych, regulujących zakres pracy i obowiązków instruktorek powiatowych w. f. k. O. U. W. F. i P. W. wydają w miarę potrzeby szczegółowe wytyczne na każdy rok wyszkoleniowy, zatwierdzają plany pracy instruktorek powiatowych w. f. k. i kontrolują ich pracę.

3) Komendanci pow. p. w. z tytułu swej funkcji współdziałają z instruktorkami powiatowemi w. f. k. w zakresie organizacji pracy i udzielają następującej pomocy:

a) miejsce na urzędowanie w Komendzie Pow. P. W.,

b) pomocy w pracach organizacyjnych, jak nawiązanie kontaktu z władzami, stowarzyszeniami i t. p.,

c) ułatwiają przejazdy na teren powiatu przez umożliwienie korzystania ze środków lokomocji Komendy P. W., staranie o pokrycie kosztów przejazdów kolejowych i t. d.,
d) umożliwiają korzystanie z bibljoteki Komendy P. W., przydzielają lub pomagają w uzyskaniu sprzętu w. f., sal do ćwiczeń, boisk,
e) ułatwiają pomoc na pracę w. f. k. z komitetu powiatowego w. f. i p. w., uwzględniając potrzeby pracy w. f. k. i ich realizację.

Komendanci powiatowi P. W. nadzorują pracę instruktorek powiat. w. f. k. w dziale organizacyjnym na podstawie zatwierdzonych przez Okr. Urzędy W. F. i P. W. planów pracy. Plany te przedstawiane przez instruktorkę pow. w. f. k. do Okr. Urz. W. F. i P. W. Komendanci Pow. P. W. opinjują w zakresie koordynacji organizacji pracy w powiecie.

4) Komitety W. F. i P. W. kontraktują instruktorki powiatowe w. f. k. na zasadzie obowiązujących wytycznych do realizacji budżetów komitetów w. f. i p. w. (rozp. P.U.W.F. i P.W. L. 016/Og./, na podstawie odnośnego zawiadomienia z O.U.W.F. i P.W.

Instruktorki powiatowe powinny brać czynny udział w akcji w. f. komitetów. Wskazane jest powołanie ich w skład powiatowych i miejskich komitetów w. f. i p. w.

Komitety w. f. i p. w. udzielają pomocy instruktorkom powiatowym w. f. k. w dążeniu do najlepszego rozwoju w. f. k. na terenie powiatu.

5) Na stanowiska instruktorek powiatowych w, f. k. należy dobierać kandydatki, mające uznane przez P.U.W.F. i P.W. kwalifikacje instruktorskie w. f., a więc w pierwszym rzędzie absolwentki C.I.W.F. i wyższych Studjów w. f.

Ze względu na brak w obecnej chwili odpowiedniej ilości takich kandydatek, można angażować czasowo instruktorki w. f. k. absolwentki kursów P. U. W. F. i P.W. według instrukcji P. U. W. F. i P. W. L. 200-1/II/Kob. i absolwentki kursów instruktorek ćwiczeń cielesnych z lat 1934 i 35.

Z uwagi na charakter i zakres pracy, oraz konieczność uzgadniania w terenie pracy w. f. i p. w. k., należy starać się o takie kandydatki, które przy wymienionych wyżej kwalifikacjach w.f. będą miały również instruktorskie wyszkolenie p. w. k.

Z kandydatkami, nieposiadającemi pełnych kwalifikacyj na te stanowiska (t. j. C.I.W.F., wyższe Studja F.F. i conajmniej II stopień instr. p. w. k.) — należy zawierać umowy okresowe, najwyżej na rok.

6) W miastach, w których istnieją komendy grodzkie p. w., należy podobnie traktować sprawę organizacji w. f. k., angażując przy tych komendach instruktorki miejskie w. f. k. na zasadzie tych samych wytycznych. W wypadku istnienia kilku komend grodzkich na terenie jednego miasta O.U.W.F. i P.W., decyduje, przy której komendzie p. w. ma pracować instruktorka miejska w. f. k.

Instruktorka miejska w. f. k. w miarę możliwości budżetowych komitetu w. f. i p. w. może mieć kilka pomocniczek; zakres ich obowiązków może być podzielony na zadania: czysto organizacyjne, lub wyszkoleniowe dla pewnych określonych środowisk, np. robotnicze, dzieci, pracownice umysłowe, czy w zakresie poszczególnych gałęzi sportu, np. pływania, turystyki, wioślarstwa i t. p. Kwestję tę należy traktować indywidualnie, zależnie od wielkości miasta, oraz potrzeb i możliwości danego środowiska.

II. Wytyczne pracy instruktorki powiatowej (miejskiej) w. f. k.

Zakres prac instruktorki powiatowej w. f. k. obejmuje:

Ogólnie.

1) W Komendzie Powiatowej P. W. załatwianie spraw, związanych z w. f. k. i prowadzenie rejestracji zespołów w. f. k. według instrukcji P.U.W.F. i P.W. L. 116/3/Kob. z dnia 16.X.1935 r.

3) W Komitecie Powiatowym (Miejskim) W.F. i P.W. praca w zakresie przewidzianym dla danej funkcji (członka, kierowniczki sekcji w. f. k., kierowniczki całej sekcji w. f. i t. d.).

W dziale organizacyjnym.

1) Współpraca ze wszystkiemi stowarzyszeniami w zakresie w. f. w sensie dokładnego zaznajomienia się z faktycznym jej stanem, badaniem możliwości dalszego jej rozwoju i inicjowanie zakładania nowych zespołów, udzielania rad i wskazówek przy organizowaniu pracy.

2) Mając na względzie szczupłe wyposażenie stowarzyszeń w. f., powiatowych komitetów w. f. i p. w. i komend P. W. w sprzęt w. f., sale, boiska do ćwiczeń, oraz małą kadrę instruktorską w. f. w celu łatwiejszego i tańszego korzystania z wymienionych pomocy, inspirowanie stowarzyszeń w kierunku łączenia zespołów małych w większe grupy, inicjowanie zespołów międzystowarzyszeniowych.

3) Utrzymywanie kontaktu z Inspektoratami Szkolnemi, w celu uzgadniania planu korzystania z sal szk. powszech. do ćwiczeń zespołów pozaszkolnych. Komunikowanie się z instruktorami (rkami) powiatowemi w. f. Inspektoratów Szkolnych.

4) Organizowanie zespołów dla niestowarzyszonych i robotnic.

5) Organizowanie pokazów lub rozgrywek międzystowarzyszeniowych, międzymiastowych i między oddziałami wiejskiemi, wycieczek zbiorowych, ewent. obozów lokalnych.

6) Administracja sprzętem przydzielonym dla w. f. k.

7) Ustalenie w porozumieniu z komendantem powiatowym terminów wyjazdów w teren i przydziału pomocy stowarzyszeniom.

8) Obsyłanie kursów instruktorskich w. f. k. O.U.W.F. i P.W. i centralnych.

9) Opracowywanie i przedstawianie do zatwierdzenia kwartalnych planów pracy do Okręgowego Urzędu W.F. i P.W. i składanie sprawozdań z pracy przez komendanta powiatowego p. w.

10) Prowadzenie dziennika pracy według ustalonego wzoru P.U.W.F. i P.W.

W dziale wyszkoleniowym.

1) Prowadzenie ćwiczeń w zespołach fabrycznych, międzystowarzyszeniowych i dla niestowarzyszonych, w pierwszym rzędzie w miejscowościach nieposiadających wykwalifikowanych sił.

2) Prowadzenie zbiorowych wycieczek i prób o P.O.S.

3) Prowadzenie kursów nakazanych przez O.U.W.F. i P.W.

4) Tworzenie w miarę potrzeby i możliwości specjalnych zespołów np. gier sportowych, pływania, łyżwiarstwa i innych.

5) Prowadzenie wzgl. uczestniczenie w obozach w. f. nakazanych przez O.U.W.F. i P.W. lub organizowanie we własnym powiecie.

6) Kontakt z instruktorkami w. f. stowarzyszeń, doszkalanie ich, zaznajamianie z zarządzeniami O.U.W.F. i P.W. oraz poczynaniami komitetów w. f. i p. w.

W dziale inspekcyjnym.

1) Instruktorka powiatowa w. f. k. inspekcjonuje zarejestrowane zespoły ćwiczące organizacyj społecznych, o ile są prowadzone przez instruktorki na tym samym lub niższym poziomie wyszkolenia fachowego. W przeciwnym razie wizytuje je pod względem organizacyjnym, oraz żywotności.

Wyniki przeprowadzonych inspekcyj i spostrzeżenia instruktorka powiatowa w. f. k. notuje w specjalnym dzienniku zał. Nr. 1, który przedstawia do wglądu O.U.W.F. i P.W. na zapotrzebowanie, lub podczas kontroli na miejscu. Dziennik z inspekcyj stanowi załącznik do dziennika pracy.

KOMUNIKAT 2-gi

Polskie Radjo urządza w dn. 19 kwietnia „Bieg naprzełaj o nagrody X-lecia Polskiego Radja". Bieg ten odbędzie się jednocześnie w 8-miu miastach: Lwowie, Krakowie, Katowicach, Wilnie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu i Warszawie, na dystansie 3 klm. W każdem mieście nagrodzonych zostanie po 10 zawodników z każdej kategorji, na jakie podzieleni zostaną, a więc: senjorów, zawodników, młodzieży i uczniów. Nagrody stanowią żetony pamiątkowe, sprzęt radjowy i t. p.

Szczegóły organizacji biegu można otrzymać w każdej z wyżej wymienionych rozgłośni radjowych.



Druhny wileńskie w czasie ćwiczeń.

DZIAŁ LITERACKI

Nieuzasadniony pesymizm

„W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę; Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę".

(Mickiewicz).

Ożywiona dyskusja, którą wywołał artykuł druha Jana Rossbauma „Póki jeszcze czas", ujawnia głęboką troskę starych działaczy sokolich o przyszłość naszej organizacji. Pewna gorycz niezadowolenia z istniejącego stanu przeziera z poważnych wywodów zabierającej głos starszyzny. Rozstrząsa się skrupulatnie przeszłość Sokolstwa Polskiego, jego założenia ideowe, jego powłokę organizacyjną, jego teraźniejszy bilans, chcąc dotrzeć do jądra rzeczy naszych obecnych niedomagań rozwojowych. Wysoki poziom zapoczątkowanej dyskusji świadczy dodatnio o naszej żywotności, gdyż tak rozwodzić się mogą tylko ludzie, przejęci sprawą, której z ukochaniem służą.

Pesymizm, jaki znamionuje artykuł druha Rossbauma, sądzę, jest conajmniej przesadny, a może zgoła nieuzasadniony. Obecna faza naszego rozwoju nie dorównuje wprawdzie temu rozmachowi, jaki cechował ostatnie lata zaborcze i pierwszy okres niepodległościowy. W przybliżeniu też nie możemy kroku dotrzymać Sokolstwu jugosłowiańskiemu i czeskiemu, ale wpływają na to zbyt wyraźne przyczyny zewnętrzne, których należycie sprecyzować niesposób i niepora jeszcze. Przyszły dziejopis historji naszej organizacji określi je dokładnie. Jestem jednak przekonany, że o zahamowanie naszej ekspansji w dobie bieżącej winić on nie będzie ani naszych podstaw ideowych, ani rzekomo przestarzałej struktury organizacyjnej, a przywódcom ruchu sokolego zarzucać nie będziemy ani spoczywania na laurach przeszłości, ani nieudolności.

Sokolstwo innych ziem słowiańskich nie może narazie służyć, jako miarodajny wskaźnik dla oceny sprawności życiowej naszego sokolego organizmu. Zważmy bowiem, co znaczy dla sokolej organizacji, gdy głowa państwa hołduje idei sokolej, a honorowym prezesem związkowym jest następca tronu lub prezydent. Władze organizacyjne nie potrzebują wówczas borykać się z różnemi trudnościami ideologicznemi, ustawowemi, materjalnemi, nie potrzebują sobie głowy zawracać różnemi zarządzeniami, niedomówieniami, wymaganiami, nie potrzebują się porać z różnemi nieżyczliwościami, zniechęceniami, przeniesieniami, temi wszelkiemi przeciwnościami, które tak bardzo hamują prawidłowy rozwój organizacji. Niema też dalej tego nieszczęsnego rozproszkowania i wyjaławiania w dziedzinie, którą dana organizacja się zajmuje, ponieważ jej przewaga i jej powaga skutecznie temu fatalnemu zjawisku zapobiegają.

Tak jest w Czechach i tak jest w Jugosławji. Wobec tego Sokolstwo tamtejsze potężnie się rozwija, mimo że swej idei, identycznej z naszą, nie zrewidowało, mimo że nie rzuca żadnych nowych haseł.

Stwierdzam tylko fakt. Proszę mnie źle nie zrozumieć, jakobym temsamem zamierzał nakłaniać do oportunizmu, dzisiaj tak powszedniego w naszej rzeczywistości. Strzegł Bóg! Raczej caveant consules, żeby nie doznały zabójczego uszczerbku nasza idea i nasza ideowość, które są podwaliną naszego działania. Niech sternicy naszego okrętu ideowego, który obecnie płynie na wzburzonem morzu wśród skalistych raf, z największą roztropnością czuwają, żeby go uchronić od szkody...

Miernikiem objektywnym, jak prosperujemy, może dla nas być tylko porównanie z innemi organizacjami, konkurującemi z nami we własnym kraju, a cieszącemi się ponadto względami oraz wydatnem poparciem materjalnem i autorytatywnem państwa .

Jak się przedstawia sokola pozycja w tym ogólnopolskim bilansie? Nie przejmujmy się papierowemi cyframi, lecz oceniajmy krytycznie poszczególne organizacje podług roboty, którą i jaką wykonywają, oraz podług ducha, jakiego odsłaniają w różnych przejawach naszego życia zbiorowego. Kto umie patrzeć i widzieć, ten musi przyznać, że bezsprzecznie górujemy. Tak, górujemy mimo wszystko, przodujemy wbrew wszystkiemu!

Czy to nie cud, który powinien nas podniecać, jak dźwięk surmy w trudzie bojowym? Czy nie musi on nas dumą napawać i wiarą, że zwyciężamy w naszym pochodzie?

A komu i czemu ten cud przypisać? Otóż wyłącznie naszej idei sokolej, której duch nam przewodzi i hetmani.

Idea taka bowiem zawsze i wszędzie znajdzie swych gorących zwolenników ,swych fanatycznych wyznawców, a gdy trzeba i swych męczenników...

Ideałem naszym, indywidualnym i gromadnym, jest jednostka zdrowa fizycznie i duchowo, utężniona życianem społecznym, uodporniona morałem chrześcijańskim, uaktywniona energją narodową, oraz społeczeństwo, ako zbiorowy potencjał tak waloryzowanych i wzorem sportowym rywalizujących z sobą jednostek. Dążeniem, celem i zadaniem naszem, jako organizacji, jest przeobrażanie społeczeństwa w myśl tych postulatów ideowych, przez wyrabianie i przysparzanie narodowi i państwu wartościowych obywateli, mimo że się skromnie tylko druhami zwiemy.

Czy wyznanie to potrzebuje lub kiedykolwiek potrzebować będzie reformacji? Śmiem przeczyć!

Idea ta głęboka, idea ta na wskroś rodzima, poczęta została intuicyjnie z wielkiego umiłowania ojczyzny, a zrodzona w srogim bólu przeżywanych nieszczęść narodowych. Nie jesteśmy, nie byliśmy nigdy i nie będziemy pospolitemi linoskoczkami lub akrobatami, lecz przez gimnastykę i przy gimnastyce rozwijamy moc fizyczną wraz z duchową w harmonijnym zespole, karmiąc ją ambrozją społeczności i moralności, a pojąc ją nektarem patrjotyzmu.

Nie ruszajmy tej nieśmiertelnej ewangelji naszych apostołów sokolich, nie spaczajmy i nie kalajmy jej modnemi hasłami, przemijającemi, jak komary jednodniowe. Niech pozostanie nam świętą spuścizną! Spełniamy w dostojeństwie ideowem posłannictwo, znaczone nam przez przodków!

Wspaniała tradycja Sokolstwa Polskiego, jego chlubna historja to nie jest haszysz ubezwładnia-

jący, upajający halucynacjami, jak mniema druh Rossbaum, to raczej gleba bogata, urodzajna, w której tkwią korzenie naszej mocy, naszego rozrostu, naszego rozkwitu, naszego obfitego i urodnego owocowania. Wnikajmy w tę glebę coraz głębiej, coraz szerzej, czerpmy z nie, nasze odżywcze soki, nasycajmy i przesycajmy się nimi gdyby manną życiodajną i życionośną.

Struktura, od której realizacja idei w dużej mierze jest zależna, będzie musiała się zmieniać odpowiednio do zewnętrznych i wewnętrznych warunków, jakim podlega społeczeństwo. Najrozmaitsze imponderabilia wymagają uwzględnienia (przy doskonaleniu) struktury, jak ustawodawstwo, metoda rządzenia, ingerencja państwowa, zamożność obywateli, właściwości narodowe, wyrobienie organizacyjne społeczeństwa i t. d. Daleko nam jeszcze do definitywnej stabilizacji tych warunków, wobec czego niema co myśleć narazie o reorganizacji naszego aparatu organizacyjnego na dłuższą metę. Zgadzam się w zupełności z druhem Wolańczykiem, że formie nadają treść dopiero ludzie. Najlepszy motor nie będzie funkcjonował w ręku partacza. Gdyby wykonanie było sumienne, to każda jednostka naszej niby wadliwej struktury walnieby się przyczyniała do spotęgowania życia i ruchu sokolego. Trzeba tylko dygnitarstwo zastąpić pracą, wyznaczoną wskazaniami i przepisami sokolemi, a wszystko będzie w porządku .Jedną reformę jednak należałoby, podług mego mniemania, prędko przeprowadzić, mianowicie, zmianę naszego statutu i naszych regulaminów w kierunku wzmocnienia władz sokolich, by móc skuteczniej tępić wszelką niekarność, wszelką niesubordynację, wszelkie niewypełnianie obowiązków, wszelkie nieróbstwo. **Dr. Prais, Tuchola.**



Drużyna hokejowa Sokoła płockiego.

W dążeniu do zdrowia narodu

Wobec powszechnego nierozumienia dążeń ruchu przeciwalkoholowego (wstrzemięźliwości narodowej) w Polsce, podajemy nieco koniecznych o nim wiadomości, które organizacji sokolej powinny być nie obce.

Otóż celem tego ruchu nie była i *nie jest* bynajmniej *przymusowa prohibicja*, a raczej świadoma i dobrowolna trzeźwość. W szczególności zaś dąży ruch przeciwalkoholowy do trojakiej reformy, zmierzającej *do usunięcia przyczyn* alkoholizmu nowoczesnego.

Do głównych przyczyn 1) zalicza się nasamprzód pobłażliwość opinji publicznej i fałszywe poglądy o rzekomej potrzebie i pożyteczności napojów alkoholowych. Chcąc przyczyny te usunąć, należy bez zrażania się, nieustannie krzewić słowem i drukiem, prawdę o alkoholu. Prawdę tę poznajemy z wyników nauki nowoczesnej, która przemawia dziś nietylko przeciw upajaniu się, ale także przeciw umiarkowanemu używaniu napojów alkoholowych, ponieważ przez częste ich używanie popada wielu skądinąd zacnych ludzi w chroniczny alkoholizm, wyrządzający poważne spustoszenia, szczególnie w dziedzinie życia duchowego i moralnego.

Oprócz reformy poglądów nasz ruch przeciwalkoholowy 2) zmierza do reformy *pijackich zwyczajów towarzyskich*, uważając słusznie w niedorzecznym zwyczaju *częstowania i przynaglania do picia* napojów alkoholowych główne, chociaż naogół niedostrzegalne źródło zła. Gdyby ruch przeciwalkoholowy przy uświadomieniu społeczeństwa oraz przy sposobności obecnego kryzysu zdołał usunąć z domów naszych *zgubne zwyczaje wzajemnego zachęcania się i zmuszania do picia* napojów alkoholowych, to wówczas kwestja alkoholizmu byłaby w znacznej części rozwiązana.

Trzecia reforma, do której 3) zmierza ruch przeciwalkoholowy, to reforma lokali publicznych, w tym — mianowicie — kierunku, aby *wykluczyć interes kapitału prywatnego w wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych*, t. zn. w wielkiej mierze w zachęcaniu do picia, a nawet w świadomem rozpajaniu osób nietrzeźwych.

Rzecz jasna, że liczne i nęcące lokale z wyszynkiem bywają, niestety, bardzo często pośrednią przyczyną wielu tragedyj życiowych ludzi, skądinąd wartościowych i utalentowanych, że na zyskach z tego procederu ciążą łzy tysięcy żon, matek i dzieci, że tam należy szukać przyczyn licznych defraudacyj grosza publicznego, zdrad małżeńskich, nieszczęśliwych wypadków, rozpusty, chorób dziedzicznych i zbrodni różnorakich.

Głębszą przyczyną alkoholizmu nowoczesnego jest *żądza używania u jednych* (alkohol zamracza żywsze odczuwania sumienia), u drugich zaś chęć odurzania się w celu „zalania robaka" (alkohol osłabia odczuwanie wogóle).

Na to właściwe podłoże alkoholizmu naszych czasów niema lepszego lekarstwa, jak głębokie religijne zasady, jak powrót do nauki Chrystusa o konieczności walki ze swemi pożądliwościami.

Ruch przeciwalkoholowy uważa za praktyczny i niezawodny środek w zwalczaniu alkoholizmu wyrzeczenie się osobiste picia napojów alkoholowych, i poleca właśnie zgodnie z zasadami Chrystusa abstynencję.

Głos nauki, a także doświadczenie życiowe przemawiają na korzyść właśnie takiego zdecydowanego postawienia sprawy. Osobista abstynencja bywa najlepszą „klapą bezpieczeństwa" wobec nieustannych zachęt i pokus do picia. Równocześnie zaś wyrabia ona charakter konsekwentny, odważny, zdolny do ofiar osobistych w imię wyższych ideałów, gotowy nawet narazić się na kpiny i przykrości ze strony otoczenia, które zwłaszcza w początkach nie chce pogodzić się ze stanowczą odmową abstynenta wzięcia udziału w piciu.

Ruch abstynencki ma poważne dane ku temu, by wytworzyć nowy typ Polaków stanowczych i odważnych, i stąd zasługuje na baczną uwagę młodzieży i jej kierowników, a szczególniej takiego ruchu, jak nasz sokoli, i dlatego życzyć należy Sokolstwu przedewszystkiem, aby pozyskało dla idei abstynenckiej jaknajwięcej swych członków (z członkiniami łatwiej) zwłaszcza tych, którzy przykładem i wpływem swoim najskuteczniej mogliby podtrzymać w opinji publicznej przeświadczenie o doniosłości sprawy wstrzemięźliwości zupełnej dla jednostki, rodziny, Sokolstwa i armji...

Polska Liga Przeciwalkoholowa przyjmuje na członków zwolenników trzeźwości, nie wymagając zgóry żadnego wyrzeczenia. Poprzyjmy jej dążenia groszem i czynem!

I. K.



Zawodnicy marszu narciarskiego: Żułów — Wilno, d-howie: Brancewicz H., Nowicki M., Szejkis L., Gwozdowski J., Łatwis J. (od prawej licząc).

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

GODY SOKOLE W JAWOROWIE.

Bardzo piękną i niezwykłą uroczystość święciło Gniazdo jaworowskie w niedzielę dnia 9 lutego b. r. a mianowicie: wręczenie druhowi Naczelnikowi Zygmuntowi Zgodzińskiemu, za 35-cio letnią pracę sokolą, zaszczytnej odznaki Związku.

W pięknie przybranej sali gimnastycznej zebrał się znaczny zastęp druhów i druhen, hufce harcerzy i liczni zaproszeni goście z przedstawicielami władz duchownych i państwowych.

Prezes Gniazda druh Gnoiński wprowadził na salę Solenizanta druha Naczelnika Zgodzińskiego, przy dźwiękach amatorskiej kapeli. Po złożeniu raportu Solenizantowi, w gorących słowach przemówił do niego prezes druh Gnoiński i podniósł wielkie jego zasługi dla Sokolstwa.

Imieniem Przewodnictwa Dzielnicy Druh Pelczarski w swem przemówieniu przedstawił pracę sokolą druha Naczelnika Zgodzińskiego i podniósł wielkie zasługi nad zorganizowaniem ruchu ćwiczebnego z gniazdach w Rawie Ruskiej, Gródku Jagiellońskim i Jaworowie, uwypuklił czysty charakter i nieustraszoną a silną wolę dha Zgodzińskiego, który, jako pracownik państwowy, obywatel i sokół, wytrwał i sztandar sokoli na wysokiej wyżynie utrzymał. Składając Solenizantowi po 35-letniej pracy życzenia, aby w dalszych sukcesach nie ustawał, wezwał młodzież, aby na wzorze Solenizanta budowała swoją przyszłość i dążyła do naśladownictwa, poczem wręczył Solenizantowi dyplom i przypiął na piersi jego czamary odznakę zaszczytną. Zebrani odśpiewali Hymn sokoli. Imieniem harcerstwa drużynowy złożył krótkie, z serca płynące życzenia.

Następnie wzruszony Solenizant, druh Naczelnik Zgodziński, wyraził Władzom sokolim podziękowanie za tak niespodziewane i niezasłużone odznaczenie. Sądzi, że spełniał tylko swój obowiązek i nie poczuwa się do zasługi, prowadzącej aż do takiego wyszczególnienia. Jako karny Sokół, przyjmuje z wdzięcznością zaszczytną odznakę i ceni ją bardzo wysoko, i dlatego także, że ona może zachęcić młode pokolenia do pracy sokolej, do rozwoju idei sokolej. Podziękował dalej wszystkim przedstawicielom władz państwowych i duchownych oraz zebranym gościom, druhnom i druhom za przybycie i złożył ślubowanie, iż z drogi, po której kroczył, do skończenia życia nie zboczy. Trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, zakończył swe słowa. Okrzyk powtórzyli zebrani z uniesieniem. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono tę część uroczystości.

W drugiej części, grono bliższych współpracowników wraz z gośćmi, po sfotografowaniu się, zasiadło wraz z Naczelnikiem do skromnego przyjęcia, które przygotowały druhny.

Ta niezwykła, o charakterze prawie rodzinnym uroczystość pozwoliła społeczeństwu Jaworowa przebyć kilka godzin w atmosferze czystego ducha polskiego, pragnącego Polski dla Polski.

DZIELNICA MAZOWIECKA

WILNO. Z życia gniazda. W końcu lutego b. r. odbyło się walne zebranie członków Sokoła w Wilnie, na którem przewodniczył ks. mgr. Mościcki.

Z odczytanego sprawozdania wynika, że gniazdo wileńskie liczy obecnie do 200 członków i młodzieży. W okresie sprawozdawczym czynne były następujące sekcje: kulturalno - oświatowa, wydział sokolic oraz bibljoteka z czytelnią, ze sportowych zaś — gimnastyczno - przyrządowa, szermiercza, strzelecka, gier sportowych, l.-atletyczna, gimnastyczna druhen, dorostu żeńskiego i męskiego.

Ogółem sekcje liczyły 144 ćwiczących.

W roku ub. odbyły się 4 pokazy gimnastyczne, pozatem poszczególne sekcje brały udział w zawodach: sekcja gier sportowych 2 razy, strzelecka 2, młodzież męska 2 razy zawody w Krakowie i Zakopanem podczas jubileuszu sokolego dzielnicy Krakowskiej.

Sekcja kulturalno - oświatowa zorganizowała w tym czasie 4 akademje, 7 odczytów, 6 wycieczek krajoznawczych oraz jedno przedstawienie.

Frekwencja na obchodach dochodziła do 300 osób.

Gniazdo wileńskie współpracuje z Macierzą Szkolną i Czerwonym Krzyżem. Bibljoteka liczy do 1000 tomów, przyczem korzystało z księgozbioru 107 osób czytelnia zaś posiada stale kilkadziesiąt pism.

WILNO. Udział „Sokoła" w marszu narciarskim Szlakiem Marszałka Piłsudskiego: Zułów — Wilno. W dniach 22 i 23 lutego 1936 r. odbył się pierwszy marsz narciarski Szlakiem Marszałka Piłsudskiego Zułów — Wilno. Wynosi on 89 klm. W marszu tym Sokół - Wileński, na polecenie Naczelnictwa Związku Sokoła, reprezentował Związek i brał czynny udział.

Sokół - Wileński wylosował Nr. 16, uzyskując dobre miejsce do biegu. Dnia 22.II o godz. 8 r. odbył się start do I-go etapu Podbrodzie — Zułów — Podbrodzie, wynoszącego 29 km. W dniu tym mróz był 32°, lecz pogoda była ładna i słoneczna. Do Zułowa drużyna nasza przybyła w ogólnej klasyfikacji jako 18 — na 53 zespoły; niestety, Sokół - Macierz odpadł na tym etapie z powodu uszkodzeń nart. Trasa biegła cały czas po równinie, co wymagało siły i wytrzymałości przy takim mrozie. Po ukończeniu I-go etapu, klasyfikacja była następująca: Sokół w klubowej — 4-te m., a w ogólnej — 18-te.

Dnia 23.II start do II-go etapu Podbrodzie — Niemenczyn — Wilno, wynoszącego 53 km., nastąpił o godz. 6 rano, tak, że zawodnicy musieli wstać o 4 rano. Było cieplej w tym dniu, gdyż mróz w ciągu nocy spadł do 12 stopni, lecz bieg utrudniał szalenie wiatr północny. Trasa tutaj, jak i w pierwszym etapie, była cały czas równa, co wymagało wielkiego wysiłku, by bieg ten ukończyć i godnie zaprezentować Związek Sokolstwa Polskiego.

O godz. 14 m. 4 — drużyna nasza, owacyjnie witana, wpadła na metę, mieszczącą się na boisku 6 p. p. leg., na Antokolu, w doskonałej formie i prezencji.

Henryk Brancewicz
kier. drużyny.

DZIELNICA POMORSKA

Sokolstwo pomorskie Okręgu X-go, reprezentowane na Zjeździe Rady Okręgu X Dzielnicy Pomorskiej w Gdyni przyjęło dwie następujące rezolucje:

1) Mimo deklaracyj pokojowych, wygłaszanych niejednokrotnie przez decydujące czynniki Rzeszy Niemieckiej, jesteśmy świadkami nowego oficjalnego oświadczenia Ministra Niemieckiego Schachta, w którym tenże ośmiela się kwestjonować prawa nasze do odwiecznie polskich naszych rubieży zachodnich i żądać ich przyłączenia do Niemiec.

Rada Okręgu X. Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce Dzielnicy Pomorskiej, zebrana na zjeździe w Gdyni w dniu 23 lutego 1936 r. protestuje przeciwko temu niesłychanemu wystąpieniu przedstawicieli krzyżackiego zaborcy i ślubuje, że odpowiedzią naszą jest tem większy zapał i gorliwość w pracy sokolej i gotowość stawania w każdej chwili w obronie naszych granic.

2) Zjazd Rady Okręgu X. Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Gdyni oburzony do głębi destrukcyjną i antyreligijną akcją Expressu Ilustrowanego potępia z całą stanowczością to pismo i wzywa całe sokolstwo nadmorskie do bezwzględnego bojkotu jego wydawnictw.

Zjazd Okręgu VII Dzielnicy Pomorskiej odbył się w dniu 22.III. r. b. w Gniewie, przy licznym udziale członków i gości, jak podaje „Pielgrzym" (24.III.) pod tyt. „Sokół czuwa!". Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1) Rada Okręgu VII wzywa zarządy gniazd i wszystkich członków „Sokoła" do bezwzględnego bojkotu takich pism, jak „Express Ilustrowany", oraz „Płomyk", które zatruwają duszę Polaków i głoszą hasła wywrotowe, sprzeczne z tradycją Narodu.

2) Rada wzywa członków „Sokoła", oraz sympatyzujące z sokolstwem społeczeństwo do bojkotu żydowskich sklepów, aby handel nasz na ziemiach zachodnich unarodowić.

3) Rada stwierdza, że wobec szkodliwej dla państwa działalności organizacyj niemieckich na Pomorzu, oraz wobec objawów niedotrzymywania umów międzynarodowych, armja polska daje najpewniejszą gwarancję nienaruszalności granic państwa. „Sokół" pragnie zwarcie stanąć u boku tej armji i w oparciu o zaufanie całego społeczeństwa tworzyć nowe zastępy Polaków narodowo uświadomionych i gotowych do poniesienia największych ofiar dla Ojczyzny.

DZIELNICA ŚLĄSKA

PARUSZOWIEC. Walne zebranie „Sokoła" odbyło się tu 1 lutego w kasynie, przy udziale wszystkich członków. Gniazdo w Paruszowcu liczy 40 członków, w czem jest 90 procent ćwiczących. Starsi jakoś stronią od „Sokoła", bo widocznie należenie do „Sokoła" nie przynosi korzyści. A dobrze tak, bo „Sokół" nie potrzebuje takich członków, którzy z wyrachowaniem lecą na przymilanie i ciągnienie korzyści osobistych dla siebie za przynależność do towarzystwa. — Ideologję „Sokoła" wyłożył wiceprezes Okręgu, dh Knapczyk, stwierdzający, że bez baczenia na lewo i prawo trzeba w „Sokole" wyrabiać hart woli i siły i pracą udowadniać naszą wyższość nad gadaniną czczą, pochlebstwem i tanią, a niesmaczną reklamą. — Zarząd uzupełniono 2 nowymi członkami i nałożono na niego obowiązek większego wysilenia się w pracy, przyczem podnoszono, że praca w „Sokole" jest bardzo wdzięczna, gdyż unikają tam obrzydliwego zwyczaju kaptowania członków i pociągania młodzieży obiecankami, które nawet trudno dziś urzeczywistnić. Na zebraniu postanowiono utworzyć sekcję żeńską, gdyż młodzież żeńska okazuje chęć ćwiczenia i należenia do „Sokoła". To jest charakterystyczne. Istnieją przecież różne organizacje kobiece, nawet bardzo protegowane, a jednak widzimy, że młodzież żeńska mimo wszystko garnie się pod skrzydła „Sokoła". Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, który obchodził w dniu tym swe imieniny.

*

Powyższe sprawozdanie Redakcja „Prz. Gimn." znalazła w jednem z pism śląskich. Czy to nie wypadałoby, aby Redakcja otrzymywała sprawozdania wprost z Gniazd?

KATOWICE. Onegdaj przeprowadził Śląski Okr. Zw. Atletyczny zawody o mistrzostwo Śląska w zapasach w kat. B przy udziale 61 zawodników, reprezentujących 22 kluby. Z ramienia Tow. Gimn. Sokół II z Katowic startowało 3 zawodników, zajmując czołowe miejsca. W wadze średniej Zientek zajął wicemistrzostwo. W wadze koguciej Szendzielorz zajął 3 miejsce. Wreszcie w wadze piórkowej I miejsce zajął Grzywacz Henryk. Jak z powyższego wynika, Sokół II zajmuje na Śląsku hegemonję w zapaśnictwie.

Sokół II Katowice zwycięża reprezentację Poznania. Śląski Okręg. Zw. Atletyczny przeprowadził 15 marca r. b. zawody zapaśnicze przeciwko reprezentacji Poznania, zwyciężając gości w stos. 15:7. Jako drugie spotkanie przeprowadził Śl. OZA. Poznań—Katowice. Reprezentacja Katowic składa się z zawodników Sokoła II z Katowice, który jest jedynem towarzystwem w Katowicach, posiadającem sekcję zapaśniczą. Reprezentacja Katowic, a zatem Sokół II pokonał reprezentację Poznania w stosunku 13:9.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA

GNIEZNO. Ogólne zebranie sokolic odbyło się, jak podaje „Lech" gnieźnieński, przy licznym udziale, szczególnie starszych druhen, pod przewodnictwem dhny Żórawskiej.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa przygotowania wojennego kobiet. Zarząd czyni starania, aby w jaknajkrótszym czasie odbyły się specjalne kursy dla Sokolic. W dalszym ciągu zakomunikowała przewodnicząca, że Dzielnicowy Wydział Sokolic projektuje w Zielone Świątki wycieczkę do Gdyni i na Hel, zachęca więc do jaknajliczniejszego wzięcia udziału.

Piękny wiersz „Pod Obronę Twoją" zadeklamowała dhna Michalakówna.

Skolei p. sędzina Zarankowa wygłosiła — odpowiedni na czas wielkopostny— referat o dobroci chrześcijańskiej. Prelegentka przedstawiła tę delikatną subtelną dobroć Matki Najświętszej, gdy wypowiedziała te słowa: „Synu, wina nie mają". Dobroć trzeba mieć wrodzoną w sercu, a kto jej nie posiada, trudno mu ją zdobyć. Sposobności do dobroci w życiu — choćby społecznem — jest bardzo wiele, tylko trzeba być czułym na niedolę bliźniego i przynieść w odpowiedniej chwili jakoby balsam na zbolałe serca. Referatu powyższego wysłuchano z zainteresowaniem, dowodem czego były liczne oklaski i ożywiona dyskusja.

O „Sokole" w Witkowie dowiadujemy się z gazety gnieźnieńskiej „Lech" (24.3).

Mianowicie w dniu 22.III. odbyło się zebranie ogólne gniazda pod przewodnictwem prezesa druha J. Ciesielczyka. Ze sprawozdania o przedstawieniu i zabawie wynika, że pozostał zysk zadowalający. Zarząd podał do wiadomości, że skreślił z listy członków 15 osób, które nie brały czynnego udziału w życiu „Sokoła", jak również zalegały za dłuższy okres czasu w składkach. Pozatem przeprowadzono reorganizację oddziału ćwiczącego. Wszystkich ćwiczących przyjmuje się ponownie za wystawieniem deklaracji, której warunki muszą być ściśle przestrzegane. Podpisanie deklaracyj obowiązuje również nowowstępujących członków wspierających. Postanowiono udostępnić członkom ćwiczącym zakup kompletów ćwiczebnych na niskie miesięczne spłaty. Wybrano 2 członków na okręgowy kurs gimnastyczny w Gnieźnie; jeden członek jest obecnie na kursie, urządzonym przez Komendę PW i WF w Gnieźnie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. DH. FELIKS ADAM GIELA.

Dnia 5 lutego b. r. zmarł w Sanoku, w wieku lat 75-ciu członek założyciel i długoletni członek honorowy gniazda sanockiego, ś. p. Dh. Feliks Adam Giela.

Zmarły należał do grona tych, którzy w latach 1886-87 podjęli myśl zorganizowania i założenia w Sanoku gniazda sokolego, myśl, która w 1888 r. oblekła się w formę realną. Długie lata potem, nie przyjąwszy proponowanej Mu prezesury, był ś. p. Dh. Giela duszą i jednym z najczynniejszych członków „Sokoła" w Sanoku. Nie brakło Go nigdy na ćwiczeniach, nie brakło na zebraniach towarzyskich, zabawach i festynach sokolich, nawet poza granicami b. Galicji, na obchodach i uroczystościach patrjotycznych i narodowych.

Nie poskąpił nigdy gniazdu ani Swego autorytetu, ani poparcia moralnego, a w przejściowych kłopotach i trudnościach i pomocy materjalnej. Posiadanie dziś pięknej Sokolni i boiska, zawdzięcza gniazdo sanockie w znacznym stopniu pomocy i zabiegom Zmarłego.

Był on tym dawniejszym, pięknym typem Polaka, gorącego patrjoty i Sokoła — całem sercem idei sokolej oddanego.

Poza „Sokołem" odegrał ś. p. Dh. Giela wybitną rolę obywatelską i społeczną w dziejach ostatniego półwiecza m. Sanoka i okolicy. — Posuwając się w lata, brał stopniowo coraz mniejszy udział w czynnem życiu gniazda, ale sprawami jego i ogólno sokolemi, żywo interesował się do końca życia.

Liczne grono braci sokolej odprowadziło doczesne szczątki Zmarłego na cmentarz miejscowy, a prezes „Sokoła", Dh. Jan Killar w krótkich, lecz gorących słowach, pożegnał Go na drogę wiekuistego spoczynku.

Cześć Jego świetlanej Pamięci. Niech Mu ziemia sanocka, którą bardzo kochał — lekka będzie.

Cz. Sz.

Ś. p. Dh ALEKSANDER CYPRYS.

Ś. p. Dh Aleksander Cyprys zmarł w Stryju dn. 26.XII.35. Był długoletnim członkiem tamt. Gniazda, prezesem Komisji Rewizyjnej Gniazda, dyrektorem Zarządu Miejskiego w Stryju. W zmarłym traci Sokolstwo wiernego pracownika, który od najwcześniejszej młodości aż do ostatnich chwil życia wiernie i gorliwie pracował dla szczytnej idei sokolej. — W pogrzebie wzięło udział miejscowe Sokolstwo, zaś nad trumną przemówił Dh Mieczysław Sieczkowski, prezes Gniazda stryjskiego.

Cześć pamięci Zmarłego!

Ś. P. DH INŻ. S. CHRZĄSTOWSKI.

W dniu 7 marca 1936 r. zmarł tragiczną śmiercią ś. p. Inż. D-h Chrząstowski, wiceprezes gniazda Skarżysko — Kamienna. Ś. p. Zmarły brał czynny udział w pracach naszej organizacji i położył szczególnie duże zasługi nad rozwojem gniazda skarżyskiego. Cześć Jego świetlanej pamięci!

Z KSIĄŻEK I WYDAWNICTW

JAN FAZANOWICZ. Gimnastyka Sokoląt. Warszawa, 1933. Wyd. Związku Tow. Gimn. Sokół w Polsce.

Sprawa wzorców dla sokoląt została rozwiązana. Druh naczelnik Fazanowicz w książce swej „Gimnastyka sokoląt" skutecznie uprzystępnił kierownikom naszej młodzieży pracę w tym zakresie.

Nieposkromiony popęd do czynności stanowi wrodzoną cechę dziecka; ono właśnie jest niezmordowanym wynalazcą najrozmaitszych form ruchu. Kierownicy wychowania fizycznego winni pamiętać, że w doborze ćwiczeń gimnastycznych zawsze w dzieciach znajdą ułatwiającego im pracę sprzymierzeńca, dzięki bujnej wyobraźni dziecka. Jego dążność do uosabiania zjawisk i do naśladownictwa należy wykorzystać w takiej formie, w jakiej najłatwiej sobie przyswoi, a więc porównanie ćwiczenia z ruchem zaobserwowanym i wziętym z życia, samo już objaśni sposób wykonania, określi celowość ruchu, a pobudzona wyobraźnia i uwaga skoncentrowana na wykonywanem ćwiczeniu dopełni jego dokładność. Np. „Pokażcie dzieci, jak drwale pracują, jak wróbelki skaczą, jak koń nóżką grzebie, jak piłeczki odbijają" i t. d.

Książka na 76 str. druku zawiera 12 wzorców lekcyjnych, zabawowo ułożonych; materjał do gimnastyki dla wieku sokolego b. obfity, interesujący, a pociągający i przyjemny. Wydanie b. estetyczne, papier i druk ładny, ruchy obficie ilustrowane, rysunki pięknie wykonane.

Książka dla szkół powszechnych i domowej ćwiczby niezwykle pożyteczna. Gorąco zalecamy, by książka druha naczelnika „Gimnastyka sokoląt" znalazła się w każdem Gnieździe i skrupulatnie została wykorzystana.

Zastosowanie jej wskazówek niewątpliwie w krótkim czasie powiększy szeregi młodzieży sokolej.

Warszawa.

dr. T. D.



Z ćwiczeń w roku 1935.

SOKOLSTWO W PRASIE

„Dziennik Bydgoski" w Nr. 76, z dn. 21. III. 36 r. umieścił pełen uznania opis „imponującego", jak się wyraził, zjazdu Rady Dzielnicy Pomorskiej w Bydgoszczy, p. t. „*Wielkie zebranie Sokoła w Polsce*", a „Kurjer Bydgoski" z tegoż dnia dał również rozległy obraz tejże Rady p. t. „Wrogowi — szpony, Ojczyźnie — czołem!"

Przytaczamy sprawozdanie z „Dziennika Bydgoskiego":

(jk). Niezłomną żywotność, ustawiczny rozwój i wielki rozmach Sokoła na Pomorzu wykazał zjazd Rady dzielnicy pomorskiej tej zasłużonej organizacji, który odbył się w dniu wczorajszym w Bydgoszczy.

Zjazd ten nabrał szczególnego znaczenia dzięki temu, że zaszczycił go swoją obecnością niedawno wybrany *prezes Związku Sokolstwa Polskiego p. płk. Arciszewski*, który wygłosił tu w Bydgoszczy swoje programowe, wielkiej wagi przemówienie, stawiające Sokolstwo wobec nowych zadań i ukazujące mu nowe perspektywy rozwoju i służby dla państwa, nad ugruntowaniem którego położyło Sokolstwo niepomierne zasługi.

Przebieg zjazdu był następujący:

O godz. 8-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, w którym wzięły udział wszystkie gniazda bydgoskie i uczestnicy zjazdu.

Obrady, które toczyły się w Resursie Kupieckiej, zagaił o godz. 10,30 prezes Dzielnicy Pomorskiej dh. mec. Tomaszewski, witając przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych w osobach reprezentanta starostwa, reprezentanta p. gen. Chmurowicza — p. mjr. Parczyńskiego, przedstawiciela Okr. Urz. W. F. p. kpt. Laurentowskiego, reprezentanta prezydenta m. Bydgoszczy p. radcę Janickiego, dyrektora Miejsk. Ośrodka W. F. p. dyr. Matuszewskiego, przedstawicieli prasy i prezesa Zw. Sokolstwa p. płk. Arciszewskiego, którego powitano trzykrotnem „Czołem!" Szczególną uwagę zwrócił oficjalny udział w zjeździe reprezentanta wojska polskiego. W przemówieniu powitalnem podkreślił prezes Dzielnicy główne wytyczne działalności Sokoła, który mimo przeszkód postępuje po drodze wytężonej pracy i ciągłego rozwoju, a w końcu wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, który zebrani z zapałem powtórzyli.

Na wniosek prezesa Dzielnicy uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa, dowódcy O. K. VIII p. gen. Thommee (frenetyczne oklaski) i do J. E. ks. biskupa Okoniewskiego w Pelplinie.

Prezydjum zjazdu ukonstytuowało się w osobach: prezes okr. V. dh. Malczewski — przewodniczący, dh. Czarnota-Bojarski i Wolski — asesorzy, dh. Gertig i Urbański — sekretarze. Dh. prezes Malczewski, obejmując przewodnictwo, wygłosił jako gospodarz ośrodka miejscowego przemówienie powitalne. Imieniem prezydenta miasta złożył zjazdowi życzenia p. radca Janicki.

Zkolei zabrał głos prezes Związku dh płk. Franciszek Arciszewski, wygłaszając programowe przemówienie, które w streszczeniu przytaczamy:

Po wstępnych uwagach, poświęconych sprawie jego wyboru na stanowisko prezesa i początkowemi swymi poczynaniami, wskazał mówca, że stosunek sokolstwa do władz musi być dodatni, że sokolstwo musi te stosunki wszędzie zakorzenić.

Sokół jest jakby szkołą wstępną przed wojskiem i szkołą następną po wojsku. Sokolnie i ćwicznie stać się mają niejako koszarami sokolemi, w których chcemy przygotować wszystkich Polaków bez różnicy przekonań do służby wojskowej i obrony kraju.

Władze odnoszą się dodatnio do tych projektów, które oparte są na przykładzie innych państw europejskich. Gdy się przyjrzymy 6-miljonowej armji Balila w Italji, 4½-milijonowej armji Hitlerjugend w Niemczech, roli Sokoła w Czechosłowacji i Jugosławji, to dojdziemy do przekonania, że w Polsce zamało dotąd zrobiono w tej dziedzinie. Do roli organizowania szerokich mas, szkolenia ich w p. w., powołany jest właśnie Sokół, dzięki posiadaniu 174 własnych budynków, 254 własnych boisk, 54 strzelnic i gotowego aparatu administracyjnego oraz 70-letniego doświadczenia. Żadna inna organizacja w Polsce nie ma takich warunków rozwoju, jak właśnie Sokół.

Gdyby Sokół doznał specjalnego poparcia, to jest w stanie rozwinąć się dla dobra kraju do ram potężnej organizacji. Niestety, dotychczas nie zawsze Sokół spotykał się z poparciem władz. Zdaje się jednak, że obecnie zostało to już przełamane.

Przystępując do wielkiego organizowania mas i wzmacniania szeregów, Sokół stawia sobie zadania pracy społecznej i w. f. Pracę społeczną, polegającą na wzmacnianiu i ugruntowaniu polskości spełniać mają starsi sokoli. Zadania Sokoła na polu w. f. pójdą przedewszystkiem w kierunku przygotowania państwu dobrego rekruta. Cele te wytyczył p. prezes w odezwie, którą odczytał na zebraniu. Poza tą odezwą opracowana jest instrukcja wykonawcza. Sokół, przystępując do masowego przyjmowania członków, nikomu nie obiecuje posady. Praca w Sokole jest ściśle ideowa. Sokół nie daje — Sokół bierze. Miłość ojczyzny nie może być za zapłatą. W szeregach sokolich ma panować karna demokracja.

W końcu swego przemówienia, nagrodzonego burzą oklasków, zaapelował p. prezes Związku do zebranych o optymizm i wiarę w wielkie zadania Sokoła i jego przyszłość.

Po przemówieniu prezesa Związku, zabrał głos dh. Kwiatkowski (Wejherowo), który wygłosił referat na temat kwestji niemieckiej na Pomorzu. Mówca podkreślił, że Niemcy, mimo oficjalnie poprawnych stosunków, prą ustawicznie na Pomorze przez osłabianie polskiego stanu posiadania, urabianie opinji o wyższości wszystkiego co niemieckie i przez szerzenie pogłosek o rychłym powrocie Pomorza do Niemiec. Sokolstwo występuje przeciw tej akcji z odpowiednią kontrakcją, hamującą zakusy zachodniego sąsiada na nasze ziemie. Odpowiednią rezolu-

cję uchwalono i postanowiono wprowadzić ją w czyn.

Odczytaniem protokółu z ostatniego zebrania i sprawozdaniem komisjii rewizyjnej zakończono oficjalną część zjazdu i ogłoszono przerwę obiadową.

Obrady popołudniowe, które trwały do godz. 17,20 obejmowały niezmiernie ważne sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Cały szereg wniosków zarządu i Naczelnictwa Dzielnicy zdąża do usprawnienia organizacji i skierowania jej na tory niezwykle intensywnej pracy. M. in. uchwalono bardzo uroczyście obchodzić złote gody gniazda I w Bydgoszczy przez gremjalny udział w zlocie dzielnicy, postanowiono spisać działalność sokołów w ruchu niepodległościowym, szkolić kadry instruktorów itp.

Kpt. Laurentowski, przedstawiciel Okr Urz. W. F. wskazał na formy współpracy sokolstwa z poszczególnemi ośrodkami W F.

Następny zjazd rady uchwalono odbyć w Gdyni.

Na zakończenie zjazdu wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć prezesa Związku p. płk. Arciszewskiego".

„Kurjer Bydgoski" tak streszcza przemówienie prezesa Związku.

„Niedawno wybrany prezes Związku płk. dypl. Arciszewski b. pos. Stron. Nar. i wybitny członek tej partji, wygłosił przemówienie programowe o działalności sokolej.

Płk. Arciszewski zwrócił uwagę na fakt, że od chwili odzyskania niepodległości Sokolstwo, będąc w mniemaniu, że spełniło swą rolę, odpoczywało. Obecny rok dopiero ma stanowić punkt zwrotny w pracy sokolej. Tarcia są już usunięte. Praca zaczyna iść normalnym torem. Kontakt osobisty ma tu być jedną z naczelnych zasad. Stosunek do władz został już uregulowany. Płk. Arciszewski był u Inspektora Generalnego Armji gen. Rydza-Śmigłego, u ministra spraw wojskowych i przekonał się, że wszędzie Sokolstwo, mające za żadanie utwierdzenie polskości i szkolenie wojskowe napotyka na uznanie. W szeregi sokole wchodzi nowy duch. Odezwa, jaką wydał płk. Arciszewski, ma przyczynić się do zyskania nowych członków. Jeżeli w Włoszech Balilla posiada 6.000.000 członków, jeżeli w Niemczech —Jugend-Hitler liczy 4.500.000 członków, to czemu Sokolstwo nie mogłoby mieć w swych szeregach tej samej liczby członków? Dwa cele będą przyświecały Sokołowi — cel społeczny i wychowanie fizyczne. Miłość Ojczyzny nie chce zapłaty. Sokół nie obiecuje posad. Praca w jego szeregach musi być bezinteresowna ,a co najważniejsze — pozbawiona zabarwienia politycznego. Referat prezesa Arciszewskiego przyjęto hucznemi oklaskami.

Tak zaś przedstawią „Kurjer B." sprawę udziału naszego w Olimpjadzie, którą „omówił prezes Związku płk. Arciszewski. Czy, i ilu Sokołów pojedzie, o tem zadecydują eliminacje. Ponieważ polska wyprawa olimpijska będzie rozporządzała tylko 300 bezpłatnemi paszportami — na Sokolstwo nie przypadnie więcej, jak 25. Czyni się jednak usilne starania, by pojechało jaknajwięcej Sokołów, gdyż chodzi również o wzięcie udziału w zlocie w Nadrenji. Jeśli nie uda się uzyskać takich czy nawet bezpłatnych paszportów— to skorzysta się z usług biur podróży, organizujących tanie wycieczki zagranicę".

Toruńskie „Słowo Pomorskie" dało notatkę o tym zjeździe, przytaczając następującą rezolucję:

„Sokoli czuwają!

„Rada Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół" stwierdza z oburzeniem, że propaganda niemiecka na Pomorzu z niesłabnącą siłą dąży do rozprzestrzenienia wpływów swoich. Doceniając w całej pełni niebezpieczeństwo stąd wynikające, poleca wszystkim Gniazdom i Okręgom usilną i planową pracą uświadamiać Sokolstwo o grożącem nam niebezpieczeństwie.

Rada stwierdza zarazem, że Sokolstwo Pomorskie, pomne swych założeń ideowych i tradycyj, przeciwstawi się z całą energją i bezwzględnością wszystkim pośrednim i bezpośrednim zakusom na całość Ziemi pomorskiej".

CZASOPISMA NADESŁANE

Sokolić, list za sokolski narastaj, God. XVIII, Braj 1, 1936, Ljubljana, Francziszkanska ulica 6.

Nasza radost, God. XII, 1936, Braj 5, Ljubljana, Francziszkanska ulica, 6.

Orel, ustrzedni list czeskoslovenskeho orelstwa, rocznik XXI, 1936, czislo 1—2, Brno, Francouzska 34.

Le Gymnaste, moniteur officiel de l'Union, 64 année, Nr. 1, 10.I.36, 9 Rue Saulnier, Paris (9).

OD REDAKCJI

Zwracamy uwagę ogółowi Druhen i Druhów, że „Przewodnik" jest nietylko pismem dla nich, ale i ich pismem, o ile wezmą udział w żywem współpracwnictwie przez nadsyłanie artykułów, korespondencyj, fotografji (zawsze opatrzonych napisami, kogo przedstawiają) i t. d.

Prosimy więc o współpracę. Szczególniej cennem będzie nadsyłanie głosów prasy miejscowej o Sokolstwie i zagadnieniach, związanych z nami.

Niech wszędzie powstają Komitety Redakcyjne „Przew. Gimn.".

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY: Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 2-40-28.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P, K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.**
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.**
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.**
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17. — Konto P.K.O. 209.838.**
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. ?01.550.**
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211**

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniatow. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 2-40-28, konto PKO Nr. 3852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwartalnie zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15